

## Jerzy B. Sprawka

### Próba rozejmu

Oddzielmy wreszcie  
od mięsa ten nóż  
co we mnie  
i w ciebie po rękojeść wrósł

bezzadna nasza miłość  
tuła się teraz  
po łąkach wrzosowiskach  
hotelowych pokojach  
parkowych alejach  
miedzach pośród zbóż  
w poszukiwaniu łańców  
maków czerwonych jak pierwsza krew

niewiarygodna cisza i smutek

w kielichu dzwonu  
z wyrwanym sercem  
gdy przebrzmiał ostatni gong  
wirują donośne echa  
wyrzucanych w ekstazie słów  
zachwytych wulgarnych  
i przekleństw  
ty przecież każdy schodek  
we mnie  
i ciemne korytarze mózgu znasz  
więc czemu milczysz

gdzie twego milczenia kres

Popatrz  
w buzi Ani niedźwiadek zasypia  
w tobie szczygiel zaczyna się tłuc  
we mnie budzą się złotodziobe kosy

Chodź  
bez żalu  
zakopimy ten nóż

### Mgła

To nic  
że twoje ręce są nieczułe i chłodne  
jak serce cmentarnego anioła  
z modlitewnie złożonymi skrzydłami

to nic  
że twoje usta  
są jak celnie wymarzony cios  
precyzyjnie wyostrzonej stali

to nic  
to nic

Powracam do Ciebie nieustannie  
gnany watahą najdzikszych  
miłosnych bardzo morderczych  
pragnień i zamiarów  
rozpędzony burzą nadśluchuję  
oddechów cieni

które na zawsze pozostały  
w magicznych miejscach –  
u podnóża omszałego klasztoru  
pod krzakiem dzikiej róży  
na starym kirkucie  
na stercie słomy rozgrzanej  
jak chlebowy piec  
skąd pierzchnął oniemiały zmierzch

ty wiesz ja wiem  
czy nasycić głód  
osamotnionych dłoni  
prawda

dlaczego więc opadasz na mnie  
zwodnicza jak poranna mgła  
śliska od wilgoci

## Jarosław Zieliński

### Pytania

Cóż złego może być w paru słowach  
coż złego w paru zdaniach  
Cóż złego w kilku pocałunkach  
dotknięciach gorących serc  
płomiennych spojrzeniach...  
To tylko przystanek w biegu  
złączone dłonie rozdzielone spojrzeniami  
Jesteś jeszcze młody  
wiele spojrzeń i wiele dłoni  
Pytasz coż złego?

### Ja

A może jestem tylko samotnym wędrowcem  
ciemną sylwetką w świetle latarń  
I nikt nie ujrzy mnie płaczącego  
nad grobem przyjaciela  
Nie mam przyjaciół – i nie umiem płakać

Jestem głosem waszego świata  
waszych myśli...  
małym chłopcem zastygłym w biegu  
niedorosłym, choć widzącym tak wiele  
by bieg stał się wiecznością

Wy, którzy chcecie mnie wysłuchać  
chcecie mnie odnaleźć  
Usłyszeć mnie  
ale odnajdujecie tylko siebie

### Słuchaj

Rozbij diamentowe wazy  
w tysiąc iskrzących się kamieni  
Podnieś jeden  
na wyciągniętej dłoni ku słońcu  
Zanim oślepi Cię jego spojrzenie  
zobaczysz wnętrze zdarzeń  
ciemne ścieżki przyszłości  
W słońcu? Dziwisz się – czy to możliwe?

Tak – lecz może nie każdy...  
Ty również

I odszedł w tłum pełen marzeń  
z opuszczoną głową  
Patrzyłem na niego – i zrozumiałem  
że on nie potrzebuje ofiar z diamentu  
Chciałam go dogonić  
ale było już za późno  
by powiedzieć skłamałam

### Wizje w błękicie

Błądzą wśród tych samych ulic  
twarze i kurz  
tysiące łamiągówek z bezbarwnych elementów  
Otwieram szklane drzwi – pustka i chód  
Jakże często zatrzymuję się  
pośrodku długiego korytarza

Stąd prowadzi wiele dróg  
każda kończy się płonąca przepaścią  
poznałem je  
widziałem tych, którzy zrobili pierwszy krok

Ale nie można spalić marzeń  
widzę ten obraz – wizję w błękicie  
on będzie jedyną ucieczką  
dopóki nie znam innej... jedynej  
Jest w nim spokój i muzyka  
tańczące sylwetki na tle księżycy  
Jest tak wiele – dla mnie i...  
Chciałbym móc ci go opowiedzieć  
Tobie? A może jej?  
Jeszcze nie wiem, czy to ty właśnie  
tańczysz pośrodku

Wiem już, że i ogień jest drogą  
Ale czy za nim są właśnie te drzwi?  
Nikt stamtąd nie powrócił  
by opowiedzieć

Chodź ze mną – dojdziemy do skrajnej  
przepaści  
i wtedy powiesz mi czy mnie kochasz  
Podasz mi rękę  
a płomienie będą tylko oświetlać drogę  
Dotkniesz moich warg i klucz przekręci się  
w zamku

Za bramą odnajdziemy mój świat

### Pieśń o zmroku

Dziewczyno, dziewczyno powiedz mi  
dlaczego twoje włosy lśnią tylko  
w świetle księżycy  
Dziewczyno powiedz  
dlaczego w nim tylko mogę zobaczyć  
błękit z odległości pocałunku  
A może lepiej nic nie mów  
prócz jednego  
czy świt nie pozbawi nas marzeń  
i drogi pozostaną tak proste